

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI DO SPRAW
KONTROLI PAŃSTWOWEJ
(NR 26)
z dnia 10 lipca 2024 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Kontroli Państwowej (nr 26)

10 lipca 2024 r.

Komisja do Spraw Kontroli Państwowej, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Sawickiego (PSL-TD)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

- rozpatrzenie informacji Państwowej Inspekcji Pracy na temat bezpieczeństwa i higieny pracy podczas pozyskiwania drewna przez zakłady usług leśnych;
- rozpatrzenie projektu planu pracy Komisji na okres od 1 lipca do 31 grudnia 2024 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Mikołaj Dorożała** podsekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska wraz ze współpracownikami, **Jarosław Leśniewski** zastępca Głównego Inspektora Pracy, **Jakub Chojnicki** dyrektor Departamentu Nadzoru i Kontroli Państwowej Inspekcji Pracy, **Piotr Gotowicki** główny specjalista ds. Bezpieczeństwa i Higieny Pracy w Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych, **Krzysztof Lis** specjalista w Służbie Leśnej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Tadeusz Cieśluk, Tadeusz Oset** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Kontroli Państwowej.

Stwierdzam kworum oraz przyjęcie protokołu z poprzednich posiedzeń Komisji wobec niewniesienia do nich zastrzeżeń.

Czy są uwagi do porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia? Nie zauważam, porządek dzienny uważam za przyjęty. Przystępujemy do realizacji punktu pierwszego.

Oczywiście serdecznie witam pana Leśniewskiego Jarosława, zastępcę Głównego Inspektora Pracy, pana Chojnickiego Jakuba, dyrektora Departamentu Nadzoru i Kontroli Państwowej Inspekcji Pracy. Dotrze do nas pan Mikołaj Dorożała, to jeszcze poczekamy. Witamy pana głównego wizytatora Kłosowskiego Zbigniewa, witam pana Jeżewskiego Arkadiusza, Gotowickiego Piotra i Lisa Krzysztofa, a także witam serdecznie wszystkich gości, wszystkich państwa posłów, panie posłanki.

I przystępujemy do realizacji pierwszego punktu naszego posiedzenia – rozpatrzenia informacji Państwowej Inspekcji Pracy na temat bezpieczeństwa i higieny pracy podczas pozyskiwania drewna przez zakłady usług leśnych. I teraz proszę pana głównego inspektora, Jarosława Leśniewskiego o przedstawienie informacji.

Zastępca Głównego Inspektora Pracy Jarosław Leśniewski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, pozyskiwanie drewna w Polsce zorganizowane jest poprzez usługi świadczone na rzecz Lasów Państwowych przez firmy wyłaniane w drodze przetargów, które przyjęto określać mianem zakładów usług leśnych. Pomimo uwzględniania przez Lasy Państwowe w opisach specyfikacji istotnych warunków zamówienia kryterium bezpieczeństwa pracy, cena, za którą zostanie przeprowadzone pozyskiwanie surowca z lasu w danym roku, pozostaje jedną z kluczowych. Stanowi najważniejszą wagę punktową przy ocenie oferty składanej przez ZUL. To bezpośrednio rzutuje na liczbę środków finansowych, które pozostają w dyspozycji właścicieli ZUL i którą mogą przeznaczyć na zatrudnianie własnych pracowników, unowocześnienie środków pracy, czy też tworzenie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy.

Walka o zlecenia na prowadzenie prac z zakresu gospodarki leśnej prócz oczywistej konieczności kalkulowania ceny swoich usług w sposób, który daje szansę wygrania prze-

targu, skutkuje tworzeniem łańcuszka podwykonawców charakterystycznego również na przykład dla sektora budowlanego. W leśnictwie i budownictwie, w obu tych sektorach obserwujemy jednocześnie dużą liczbę nieprawidłowości dotyczących zapewnienia BHP i odnotowujemy dużą liczbę najpoważniejszych wypadków związanych z pracą. Zazwyczaj są to wypadki ciężkie i ze skutkiem śmiertelnym.

Ogólnie przyczyny wypadków przy pozyskiwaniu drewna w lesie to: nieprawidłowe metody ścinki, przebywanie i przechodzenie w miejscach niedozwolonych, wejście lub wjechanie w strefę niebezpieczną, nieznajomość zagrożenia, lekceważenie zagrożenia. Analiza przyczyn naruszania przepisów BHP stwierdzanych przez inspektorów pracy pokazuje, że ujawnione nieprawidłowości są spowodowane brakiem wiedzy z zakresu prawa pracy, nieznajomością przepisów czy wręcz ich lekceważeniem, czy też brakiem nadzoru.

Pracodawcy podkreślają z kolei, że nieprawidłowości i nieprzestrzeganie części przepisów z zakresu organizacji bezpieczeństwa pracy wynikają z braku środków finansowych na bieżącą działalność firmy, co jest pokłosiem niskich stawek na pozyskiwane drewna, określonych w zamówieniach publicznych ogłaszanych przez jednostki organizacyjne Lasów Państwowych.

Państwowa Inspekcja Pracy oczywiście kontroluje ten wypadkogenny sektor gospodarki, a wynik naszych postępowań kontrolnych przedstawimy państwu w prezentacji. Nasze doświadczenia wskazują, że konieczne jest udzielanie wsparcia i pomocy pracodawcom i przedsiębiorcom funkcjonującym w trudnych realiach gospodarki i walce o zlecenia w celu zapewnienia bezpiecznych i higienicznych warunków pracy. Dlatego głównie dla sektora usług leśnych wprowadziliśmy i udoskonalamy pozakontrolne, prewencyjne formy oddziaływania. Mamy pakiet bezpłatnych szkoleń, mamy wydawnictwo edukacyjne dla pracodawców i pracowników.

Poprawa stanu bezpieczeństwa pracy oraz przestrzegania przepisów prawa wymaga udziału wszystkich stron stosunku pracy. Bez zaangażowania pracodawców i osób organizujących pracę w żadnych sektorze nie będzie możliwa poprawa tego stanu. Konieczne jest wspomaganie osób odpowiedzialnych za BHP poprzez działalność popularyzatorską, doradztwo prawne techniczne, a także wyposażanie ich w praktyczne narzędzia, na przykład listy do samokontroli bezpieczeństwa pracy.

Jeżeli państwo pozwolą, szczegółowe informacje dotyczące naszych wyników i działań przedstawi dyrektor Departamentu Nadzoru i Kontroli, pan Jakub Chojnicki.

Dyrektor Departamentu Nadzoru i Kontroli Państwowej Inspekcji Pracy Jakub Chojnicki:

Dzień dobry państwu. Szanowna Komisjo, jeśli chodzi o nasze działania kontrolne i prewencyjne w Lasach Państwowych, to z naszego punktu widzenia polskich lasów mamy dwa bieguny: z jednej strony Państwowe Gospodarstwo Leśne – Lasy Państwowe, czyli przedsiębiorstwo o określonej strukturze, zorganizowane, prawie 430 nadleśnictw, prawie 26 tys. etatów, w tym niecałe 1,7 tys. własnych pracowników zatrudnionych na stanowiskach robotniczych; z drugiej strony z tym sektorem związane jest 17,7 tys. podmiotów gospodarki narodowej zarejestrowanych w rejestrze REGON jako realizujące prace związane z leśnictwem, w tym prawie 2 tys. spółek handlowych i cywilnych, 15 spółdzielni i ponad 15 tys. osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą.

Oczywiście praca w polskich lasach zmienia się, mechanizuje. Mechanizacja postępuje. To można również poprzeć takim przykładem, że jeżeli porównamy dane o liczbie przedsiębiorstw z roku 2010 do obecnie dostępnych w roczniku statystycznym leśnictwa Głównego Urzędu Statystycznego za rok 2022, to liczba podmiotów działalności gospodarki narodowej deklarujących działalność w leśnictwie spadła w tym okresie 14 lat o prawie 2 tys. podmiotów – to jest mniej więcej 10% – przy jednoczesnym spadku liczby osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą związaną z pozyskiwaniem drewna i innymi pracami z zakresu gospodarki leśnej o ponad 2 tys. osób. To jest prawie 13%. Ale za to o 215 podmiotów wzrosła liczba spółek.

I właśnie te zmiany, które pomalutku ograniczają ręczno-maszynowe pozyskiwanie drewna za pomocą spalinowych pilarek łańcuchowych na rzecz wielooperacyjnych wyspecjalizowanych maszyn leśnych o dużo większej ekonomice pracy i zdecydowanie

bezpieczniejszych – tak się przedstawia sytuacja w ciągu ostatnich lat. Taka struktura, jeśli mówimy o polskich lasach: z jednej strony Państwowe Gospodarstwo Leśne – Lasy Państwowe, z drugiej zakłady usług leśnych, to również dwa bieguny bezpieczeństwa i higieny pracy.

Jeśli chodzi o Lasy Państwowe, to jest to zorganizowana firma, posiadająca swoje struktury, także służby BHP. My praktycznie w ogóle nie notujemy skarg, jeśli chodzi o Lasy Państwowe. Pracownicy tam zatrudnieni wydają się w takim układzie raczej zadowoleni z pracy na rzecz lasów. I jednocześnie bardzo sporadycznie dochodzi do jakichś zdarzeń wypadkowych, także interweniujemy tak naprawdę w Lasach Państwowych wyłącznie wynikowo. Na przykład jakiś leśniczy podczas wydawania drewna w firmie zewnętrznej, która podjeżdża samochodem do wywozu drewna, został przez ten samochód przejechany – no to mamy do czynienia z wypadkiem o skutkach takich, które wymagają Państwowej Inspekcji Pracy, a tym samym wszczęcia kontroli.

Natomiast na drugim biegunie mamy te nieszczęsne zakłady usług leśnych, gdzie... Oczywiście nie generalizując, bo są też dobre zakłady usług leśnych: zorganizowane, o nieco większej liczbie zatrudnionych i nieco większej świadomości obowiązków ciążyących na pracodawcy w takim zakładzie... Ale mamy również takie, które pokażę w prezentacji, gdzie stan bezpieczeństwa i higieny pracy i obowiązku zapewniania bezpieczniejszych warunków pracy swoim pracownikom pozostawia wiele do życzenia.

Krótko o tej specyfice – ręczno-maszynowe pozyskanie drewna pilarką łańcuchową należy do prac wyjątkowo ciężkich. Mamy wiele różnych czynników środowiska pracy, na które narażeni są pracujący przy pozyskaniu drewna, bo na tym się podczas tej prezentacji skupimy – nie będziemy omawiali ani prac szkółkarskich, ani hodowlanych, ani związanych na przykład z ochroną lasu za pomocą pestycydów, bo tam notowane zdarzenia wypadkowe i problemy są mniejszego kalibru.

No więc jest to ciężka praca fizyczna, wymagająca dużo wysiłku, z zagrożeniami w postaci dolegliwości mięśniowo-szkieletowych. Największy problem stanowi okiełznanie zagrożeń fizycznych: to są gałęzie spadające podczas ścinki, to są te – niestety upadające nie tam, gdzie mają upaść – pnie czy kłody drzew liściastych, kontakt z bardzo szybko obracającym się łańcuchem pilarki spalinowej. To wszystko generuje zagrożenia, które się niestety inicjują w momencie, kiedy ta praca organizowana jest w sposób niebezpieczny i niezgodny z obowiązującymi przepisami, niezgodny z obowiązującą instrukcją Generalnego Dyrektora Lasów Państwowych.

Oprócz tych czynników fizycznych mamy także czynniki biologiczne. Wszyscy słyszemy niestety o natężeniu możliwości narażenia na ukąszenie kleszcza, mamy czynniki chemiczne, bo są to zarówno smary, jak i paliwa do pilarek, do urządzeń, ale również możliwość ewentualnego kontaktu z jakimiś środkami ochrony roślin, ponieważ pracownicy przebywają w lesie, gdzie mogły być wykonywane jakieś zabiegi przez przedstawicieli Lasów Państwowych czy wylonione firmy. Ta praca, jeśli jest nieprawidłowo zorganizowana, generuje po prostu wypadki i możliwość wystąpienia także chorób zawodowych w postaci na przykład odkleszczowego zapalenia opon mózgowych. Jak dobrze wiemy, profilaktyka wymagałaby tu zarówno badań przesiewowych, jak i szczepionki akurat na zapalenie mózgu, natomiast na boreliozę szczepionki nie ma. Jeśli chodzi o choroby zakaźne pochodzenia pasożytniczego, to leśnictwo jest w czołówce tych stwierdzonych i zdiagnozowanych chorób.

Przejdę króciutko do wyników naszych kontroli z ostatnich czterech lat. W latach 2020–2023 przeprowadziliśmy prawie tysiąc kontroli w prawie 890 przedsiębiorstwach realizujących usługi na rzecz Lasów Państwowych. W okresie tych czterech lat w tych przedsiębiorstwach pracowało ponad 7,3 tys. osób, z czego znakomita większość, bo 85%, na podstawie umowy o pracę – to jest dokładnie 6255 osób. Dotychczasowy, trzyletni trend wzrostu udziału osób świadczących pracę na innej podstawie niż stosunek pracy – bo do roku 2022 wynosił on prawie 20% – został zatrzymany i coraz więcej osób pracuje na podstawie umowy o pracę w ZUL, co należy uznać za trend jak najbardziej korzystny. Jest to też oczywiście pokłosiem tego, że Lasy Państwowe w zamówieniach publicznych wymagają, żeby pracownicy ZUL startujących w przetargach zatrudniali na podstawie kodeksowego przepisu, czyli umowy o pracę.

Jeżeli chodzi o cudzoziemców – bo to też może być interesujące – to akurat w tym sektorze nie notujemy ich zbyt wielu, bo w skontrolowanych zakładach, do których dotarliśmy, czyli mowa o tych prawie 900, natknęliśmy się na 200 cudzoziemców. To jest nieco ponad 3,2% wszystkich pracujących w tych zakładach. Jeżeli chodzi o obywateli Ukrainy, to również właściwie rok do roku ta liczba jest constans, oscylująca wokół 65, 68 osób. Tak że na podstawie naszych kontroli można stwierdzić, że cudzoziemcy, w tym obywatele Ukrainy, nie zatrudniają się powszechnie akurat przy tak trudnej, ciężkiej, wymagającej pracy, jaką jest pozyskiwanie drewna.

Kontrolowani przedstawiciele usług leśnych w tym czteroletnim okresie współpracowali ze 150 podmiotami samozatrudniającymi się, czyli takimi, które tak naprawdę pracują, opierając się na umowach *business to business*. I tutaj też trend zmienił się znacznie, ponieważ jeszcze w latach 2014–2016 takich podmiotów było prawie 500, natomiast ta liczba spadła, tak jak wspomniałem, do 150. Przyczyn również można upatrywać w tych wymaganiach, które Lasy Państwowe stawiają ZUL przystępującym do rywalizacji o wygraną umów na pozyskiwanie drewna.

Jeśli chodzi o umowy prawa cywilnego, to, tak jak wspomniałem, ten stosunek zatrudnionych na podstawie innej niż umowa o pracę jest niewielki. Pracodawcy, tak jak też mówiłem, są po prostu zainteresowani... Właściwie muszą – chcąc nie chcąc – spełnić te kryteria dyktowane specyfikacją istotnych warunków zamówienia i zatrudniają pracowników na umowy o pracę. Zaczyna to wyglądać trochę inaczej, jeśli walczą o kontrakty w różnych częściach kraju, to znaczy tam, gdzie jest szansa na wygraną postępowania i zostanie głównym wykonawcą tych prac. Wtedy jest stuprocentowe pokrycie umów o pracę. Szukając możliwości dywersyfikacji możliwości zarobkowania przy pozyskaniu drewna, startują również gdzie indziej, w innych częściach kraju, ościennych nadleśnictwach. Jeżeli nie uda im się wygrać głównego kontraktu, zostają bardzo często podwykonawcą tego, który akurat tam wygrał. I wówczas pojawia się troszeczkę więcej umów cywilnoprawnych z uwagi na, mówiąc wprost, obniżenie kosztów prowadzenia działalności.

Co ciekawe, w sektorze usługowego pozyskania drewna w naszym kraju w ogóle nie występują duże firmy. Tak naprawdę 3/4 przedsiębiorstw przez nas kontrolowanych – i to co roku jest trend powtarzający się – to są po prostu mikroprzedsiębiorstwa zatrudniające do dziewięciu pracowników. To też jest jeden z powodów, przez które ten poziom bezpieczeństwa i higieny pracy jest taki, a nie inny. I właśnie teraz, proszę państwa, przejdę do tych wyników kontroli.

Spśród tych wszystkich 953 kontroli przeprowadzonych w ciągu ostatnich czterech lat, aż w 96% ujawniliśmy nieprawidłowości skutkujące wydaniem decyzji administracyjnych przez państwowego inspektora pracy. Jeśli chodzi o konkretnie wyniki, to tak naprawdę kluczem do rozmawiania o bezpieczeństwie i higienie pracy jest dokument, który nazywa się „Ocena ryzyka zawodowego”. On powinien zostać sporządzony w każdej firmie zatrudniającej pracowników i stanowić narzędzie do diagnozy problemów i do określenia sposobów ich ograniczania. I jest z tym niestety duży problem, bo praktycznie w połowie skontrolowanych ZUL taka ocena ryzyka w ogóle nie jest przeprowadzana albo jest zrobiona nieprawidłowo, nie uwzględnia wszystkich zagrożeń, a tym samym nie podaje sposobów ograniczania, a pracownicy nie są informowani o tym, w jaki sposób należy pracować zgodnie z obowiązującymi przepisami, żeby unikać albo ograniczać te zagrożenia w możliwie największym stopniu.

Częściej niż w co trzecim skontrolowanym zakładzie pracownicy nie zostali przeszkoleni wstępnie lub okresowo z metod bezpiecznego wykonywania pracy. To jest bardzo poważny zawód w kontekście tak niebezpiecznej pracy, jaką jest ręczno-maszynowe pozyskanie drewna, dlatego że bez wiedzy o tym, jak zrobić to bezpiecznie, to jest bardzo prosty przepis na to, żeby zginąć podczas tej pracy. Można sobie wyobrazić – taka strzała ponad 80-letniej sosny to jest w okolicach trzech ton. Jeżeli ktoś nieumiejętnie ścina takie drzewo, to może albo zrobić krzywdę sobie, albo współpracującemu koledze, który – nie wiedząc, że nie powinien – znajduje się w miejscu do tego nieprzewidzianym.

W 1/3 skontrolowanych ZUL stwierdzono nieprawidłowości w obrębie wyposażenia pracowników w obowiązujące na stanowisku drwala środki ochrony indywidualnej. Pilarki generują hałas w okolicach 95 db (te lepsze), a nawet 110 db (te gorsze). To jest

hałas, który należy ograniczać możliwie maksymalnie. To są wióry drewna przecinanego łańcuchem pilarki, wspomniana przeze mnie na początku możliwość kontaktu z szybkoobracającym się łańcuchem tej pilarki, także zespół wibracyjny – trzeba stosować określone rękawice do pracy z pilarką, żeby uniknąć tak zwanej „choroby białych palców”. No więc jeżeli praktycznie w co trzecim ZUL stwierdziliśmy nieprawidłowości w wyposażeniu w podstawowe narzędzia pracy, jakim są środki ochrony indywidualnej, przesądza to o tym, że ta praca wykonywana jest w sposób niezapewniający warunków bezpiecznej i higienicznej pracy.

W co szóstym zakładzie pracownicy nie otrzymali odzieży i obuwia roboczego, nie było prawidłowego wyposażenia. Ma to szczególne znaczenie podczas pracy na terenie otwartym, gdzie jest duże ryzyko możliwości nastąpienia na ostrą gałąź czy skręcenia stopy na nierównym podłożu. W co trzecim ze skontrolowanych przedsiębiorstw prace szczególnie niebezpieczne nie były zorganizowane bezpiecznie. Właśnie ścinka drzew trudnych, takich, które uległy zawieszeniu, zahubionych, to są prace szczególnie niebezpieczne. Jest pewna procedura określona w ogólnych przepisach bezpieczeństwa i higieny pracy, która powinna zostać wdrożona i przestrzegana tak, żeby te prace wykonać w sposób bezpieczny. Jak wspomniałem, w co trzecim zakładzie są z tym problemy.

Kontrole prowadzone w czteroletnim okresie, o którym dzisiaj rozmawiamy, ujawniły wręcz, że w co trzecim przypadku metody pracy są niebezpieczne: nieprzestrzeganie kardynalnych zasad prowadzenia ścinki, sprowadzających się do tego, że w odpowiednim miejscu trzeba założyć rżaz podcinający, w odpowiednim miejscu ścinający, zachować zawiasy, żeby to drzewo przewracało się wolniej i tam, gdzie chcemy, żeby się przewróciło. W co czwartej firmie inspektorzy mieli zastrzeżenia do stanu technicznego pilarek – były one niekompletnie, nie posiadały elementów bezpieczeństwa takich jak na przykład wychwytnik łańcucha w momencie jego zerwania, co jest dość częstym zjawiskiem, dlatego że drewno to jest materia żywa, która w środku może posiadać również twardsze i bardziej miękkie elementy. Niedziałający hamulec bezwładnościowy, który w momencie utraty równowagi powinien doprowadzić do natychmiastowego zatrzymania obrotu łańcucha – jeżeli nie działa, to w momencie przewrócenia się na nierównej powierzchni łańcuch obracający się ma niestety szansę mieć kontakt z ciałem drwala, operatora pilarki.

Pozyskanie drewna to nie tylko sama ścinka, to również zrywka, czyli przemieszczenie miejsca ścięcia do drogi wywozowej. Tutaj również dokonujemy kontroli, sprawdzamy, w jakim stanie jest sprzęt techniczny. Ciągnik leśny przeznaczony do zrywki drewna powinien mieć kratownicę: kratownica z tyłu kabiny zabezpiecza przed możliwością uderzenia przez ciągnięte, zrywane, ścięte drewno – łańcuchy czy liny, które nie są przecierane.

Przyczyny stwierdzonych naruszeń. Oczywiście rozmawiamy z pracodawcami, przekonując ich do tego, jak ważne jest zapewnianie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy. Te rozmowy wyzwalają obserwacje, które czynią pracodawcy, ale sami stwierdzamy określone przyczyny tych naruszeń przepisów. Z rozmów z przedsiębiorcami leśnymi wynika, że konkurencja cenowa w przetargach prowadzonych przez nadleśnictwa zmusza te ZUL do szukania oszczędności niestety także w obszarze, w których tych oszczędności być nie powinno.

Jak wspomniał pan inspektor Leśniewski, w specyfikacji przetargowej cena pozostaje kryterium najważniejszym. W mieście można sobie tę pracę zmienić relatywnie łatwiej niż w ZUL, gdzie firmy czasami przechodzą z ojca na syna, ci ludzie są z lasem związani i nie bardzo jest możliwość zmienienia branży, więc za wszelką cenę próbują te zlecenia wygrać. To skutkuje czasem tym, że według pracodawców brakuje środków na zapewnianie odpowiednich narzędzi pracy i bezpieczeństwa. Pracownicy, którzy są zatrudniani przez ZUL często zmieniają miejsce pracy, są kierowani tam, gdzie akurat jest surowiec, na który istnieje aktualne zapotrzebowanie rynku. To powoduje pośpiech pracy, pracownicy są wynagradzani akordowo, co generuje niestety dużą chęć „chodzenia na skróty”, omijania procedur, które zapewniają bezpieczną pracę. Bo im więcej pracownik wyrobi sortymentów, tym większe jest wynagrodzenie takiego pracownika,

Wysokie koszty zakupu szybko zużywających się pilarek i środków ochrony indywidualnej – rzeczywiście podczas tego typu pracy te pilarki pracują dużo, muszą być często

serwisowane, czasami wymieniane. I ta odzież, obuwie robocze – producenci deklarują użyteczność w granicach mniej więcej trzech lat, więc tak naprawdę, nawet jeżeli oczywiście pracownicy szanują te powierzone środki ochrony indywidualnej, to konieczność wymiany tych środków niestety występuje.

Wysokie koszty ponoszone z chwilą zatrudnienia pracownika – to są badania profilaktyczne, szkolenia obowiązkowe, zakupy środków ochrony indywidualnej. Niestety w tym sektorze pracodawcy skarżą się też na to, że pracownicy dość często rezygnują z tej ciężkiej pracy. Szczególnie wtedy, gdy do tej pory nie mieli do czynienia z pracą w lesie. Okazuje się, że to jest niezwykle wymagająca, trudna, ciężka praca z wynagrodzeniem, które często tego wysiłku nie rekompensuje.

Natomiast według nas, według inspektorów pracy przyczyny stwierdzonych naruszeń, tj. przede wszystkim brak wiedzy, to jest niska jakość szkoleń pracowników, którzy żeby posługiwać się pilarką łańcuchową, spalinową muszą odbyć odpowiednie szkolenie – firm takie szkolenia organizujących jest na rynku sporo, z kolei te firmy też konkurują ceną i niestety spotykamy się z przypadkami, w których zaświadczenia o ukończeniu kursu drwala – operatora pilarki są po prostu nabyte w internecie; jest obowiązek, żeby to szkolenie miało wymiar zarówno praktyczny, jak i teoretyczny, i w części tych szkoleń tej praktyki w ogóle nie ma, pracownicy uczą się na własnych błędach, wykonując już pracę na rzecz określonego ZUL, i wykonując ją po prostu nieprawidłowo i niebezpiecznie.

O dużej rotacji pracowników wspomniałem. Obserwujemy to też jako inspektorzy pracy. Wiąże się z tym to, że ci pracownicy nie nabierają właściwego doświadczenia, które powinno być budowane przez drwala. Doświadczeni drwale ścinają bezpiecznie. Tacy świeży, którzy przypadkowo się do tego zawodu garną – tutaj jest z tym gorzej. Z kolei tych starszych dopada rutyna. Tak jak wspomniałem, to akordowe pozyskanie drewna, „im więcej wyrobie, tym więcej zarobię” – to się wszystko składa na to, że obserwacje przez nas poczynione to jest 96% procent skontrolowanych zakładów, w których niestety stwierdzamy uchybienia.

Ale nade wszystko brak jest nadzoru nad pracownikami, którzy powinni występować w każdym sektorze gospodarki, a w tak niebezpiecznym jak pozyskanie drewna, to jest szczególnie ważne. Pracodawcy – jak wspomniałem też wcześniej – to w większości, w 3/4 przypadków są mikroprzedsiębiorcy. Albo sami również są drwalami i na innej powierzchni roboczej tną, nie mogąc nadzorować tym samym swoich pracowników, i to generuje to, że ci pracownicy „chodzą na skróty”, albo załatwiają inne sprawy związane z funkcjonowaniem firmy, i nie ma ich na powierzchni leśnej. Jak ci pracownicy są sprawdzeni i dobrzy, to pracują bezpiecznie. A jak są niesprawdzeni, to nie pracują bezpiecznie.

I troszkę na to wszystko rzutuje ta niepewna sytuacja. W tym sektorze pracodawcom jest bardzo trudno inwestować, dlatego że kontrakty na pozyskiwanie drewna zdobywać trzeba co roku, co roku te przetargi są ogłaszane i co roku jest wielka niewiadoma – brać kredyt na lepsze wyposażenie, zatrudniać nowych ludzi? Oni nie wiedzą, czy wygrają te przetargi, a tym samym boją się ryzykować, co jest zrozumiałe. Za tym idzie to, że wyposażenie w środki, narzędzia pracy jest takie, jakie jest. Do czasu kontroli inspektora pracy, który wyda decyzję administracyjną na to, żeby środki ochrony indywidualnej zapewniały przewidziane zabezpieczenie osób w nich pracujących, pilarki są zużyte, te środki są niewymienione.

Przejdźmy może dalej, do kwestii wypadków. Dlaczego tak podkreślamy, że to jest sektor wypadkogenny? Bo dużo tych wypadków, szczególnie śmiertelnych, w tej grupie zakładów pracy występuje. W latach 2020–2023 zbadaliśmy 133 wypadki, w tym 2 zbiorowe, w których poszkodowanych zostało 137 osób. Wśród tych osób, 16 świadczyło pracę na innej podstawie niż umowa o pracę, co stanowi prawie 12% wszystkich tych, którzy ulegli zdarzeniom wypadkowym. Śmierć w tych wypadkach poniosło aż 51 osób, to jest 37% z tych wszystkich wypadków, które do nas zostały zgłoszone. To jest procent większy niż w budownictwie. Trzeba mieć świadomość tego, że – porównując skalę wypadkową – w budownictwie tych wypadków jest więcej, ale więcej ginie w leśnictwie – właśnie przy pozyskaniu drewna, bo leśnictwo to dość pojemny termin – niż w budownictwie. Ciężkich obrażeń ciała doznało 39 osób – i też bardzo proszę pamiętać o tym,

że to są wypadki zbadane, zgłoszone do Państwowej Inspekcji Pracy zgodnie z obowiązkiem, czyli śmiertelne, ciężkie oraz zbiorowe.

Jeżeli chodzi o ten drugi wykres, który widzicie państwo na slajdzie... najpowszechniejszym zdarzeniem jest uderzenie przez spadającą gałąź i pień. To jest to, o czym mówiłem – niebezpieczne metody ścinki skutkują tym, że dochodzi do zdarzeń o najcięższych skutkach, dlatego że już przy tych błędach, które są popełniane przy ścinie, drwal uderzony pniem ma bardzo nieduże szanse na przeżycie takiego zdarzenia. Wśród przyczyn tych wypadków, w terminologii badań „przyczyn okoliczności wypadków przy pracy”, dominują przyczyny ludzkie, które jednak bardzo często wynikają z przyczyn organizacyjnych. To są te wspomniane przeze mnie: brak odpowiednich szkoleń, brak doświadczenia, „chodzenie na skróty” i przyczyny organizacyjne, które diagnozowane są zarówno przez inspektorów, jak i wspomniane przez pracodawców.

W konkretach: niezachowanie wymogów bezpieczeństwa podczas przygotowania drzewa do ścinki; nietworzenie tak zwanych ścieżek oddalania, żeby w momencie rozpoczęcia upadania drzewa oddalić się na bezpieczną odległość; wspomniane przeze mnie niebezpieczne techniki ścinki; niestosowanie zaleconych w instrukcji Generalnego Dyrektora Lasów Państwowych, a także w przepisach bezpieczeństwa i higieny pracy; niezapewniona bezpieczna zrywka na powierzchniach leśnych poprzez nieusuwanie na przykład drzew niebezpiecznych, pozostawianie drzew zawieszonych, nieusuwanie ich wbrew przepisom, według których trzeba to wykonać natychmiast – pracownicy nie zachowują też odpowiednich odległości, przechodzą pod zawieszonymi drzewami i tym samym narażają się na wypadki.

Jeżeli podsumujemy okres ostatnich czterech lat, to w liczbach możecie państwo się z tym zapoznać, a ja pokrótce poinformuję. Kiedy zaobserwowaliśmy niebezpieczne metody pracy, to za pomocą naszych decyzji, wydawanych z rygiorem natychmiastowej wykonalności, na dany moment odsunęliśmy prawie 2,2 tys. osób od prowadzenia pozyskania drewna, nakazując prowadzenie prac w sposób bezpieczny. Wstrzymaliśmy pracę 180 pracujących, gdyż naruszone przez nich przepisy również powodowały zagrożenie bezpośrednie zdrowia i życia. Na skutek problemów technicznych, z technicznymi środkami pracy, wstrzymaliśmy eksploatację 135 maszyn.

Jeżeli pracownicy byli dopuszczeni do pracy przy pracach wzbronionych albo na przykład – to też się zdarzało; zdarza się rzadko, ale się zdarza – pozyskanie drewna było prowadzone bez uprawnień do obsługi pilarki, to w takich przypadkach kierujemy do innych prac: przez te cztery lata 235 pracujących. W 20 przypadkach zakazaliśmy wykonywania pracy lub prowadzenia działalności w stosunku do 26 pracujących lub pracodawców. W 26 przypadkach nakazaliśmy wykonanie badań pomiarów czynników szkodliwych dla zdrowia i w 8 przypadkach w stosunku do 9 pracowników nakazaliśmy ponowne ustalenie przyczyn wypadku przy pracy, dlatego że odkryliśmy w czasie kontroli, że pomimo zdarzeń wypadkowych, które miały miejsce w zakładzie, nie przeprowadzono obowiązującego postępowania, nie powołano zespołu wypadkowego i nie określono przyczyn i okoliczności tego zdarzenia.

Tak jak wspomniał pan inspektor Leśniewski, także wspomagamy naszą działalność kontrolną – kontrolami możemy dotrzeć tylko do tych podmiotów, u których tę kontrolę zaczniemy i skończymy. Natomiast żeby spowodować zmiany holistyczne, większe, posiłkujemy się naszą działalnością prewencyjno-promocyjną, tak żeby głosić to słowo zapewniające organizowanie bezpiecznej pracy. Jak wspomniałem, akurat branża pozyskania drewna to duża wypadkowość, dlatego dużą wagę przywiązujemy do wydarzeń pozakontrolnych. Mamy określoną ofertę prewencyjną dla przedsiębiorców, dla pracodawców, którzy zatrudniają ludzi – to jest „Zdobądź Dyplom PIP” dla ZUL. I w tym okresie czteroletnim, o którym tu dzisiaj rozmawiamy, przez nasze poradnictwo, przez publikacje – okładki ich widzicie na slajdzie, przekazujemy je oczywiście bezpłatnie – do naszego programu prewencyjnego skutecznie przystąpiły 222 zakłady.

Po doprowadzeniu swojego zakładu pracy do akceptowalnego stanu bezpieczeństwa i higieny pracy samodzielnie przez pracodawcę, następuje tak zwana kontrola audytowa – zwykła kontrola, nazywamy ją „audytową”, żeby podkreślić troszeczkę inny jej charakter. I sprawdzamy, czy pracodawca poradził sobie samodzielnie z dostosowaniem

zakładu do obowiązujących przepisów. I z tych 222 zakładów, o których wspomniałem, aż 153 przeszły tę kontrolę pozytywnie, czyli jeśli jest troszeczkę ochoty na zmianę sposobu myślenia i świadomości, to z naszą pomocą jest to możliwe. Oczywiście w stosunku do wszystkich przedsiębiorców skala może wydawać się nieduża, ale też trzeba mieć świadomość, że mamy w kraju 20 inspektorów pracy, których możemy posłać na kontrole do lasów, do zakładów leśnych. Trzeba też coś wiedzieć o tym, co dzisiaj mówię. 20 osób wykonuje kontrole ZUL – mniej więcej jedna, dwie osoby na każdy okręgowy inspektorat pracy, bo tyłu mamy fachowców w tej dziedzinie.

Jeżeli chodzi o szkolenia, które są prowadzone niezależnie od programu prewencyjnego – one rozpoczynają ten program, ale prowadzimy je też dla tych, co chcą – to w ciągu ostatnich czterech lat przeprowadziliśmy 145 szkoleń, w których uczestniczyło prawie 1050 pracodawców i przedsiębiorców leśnych. Oczywiście oprócz szkoleń i edukacji budującej świadomość, sięgamy również po trochę bardziej, nazwijmy to, rozrywkowe działania promocyjne: to są różne konkursy drwali, uczestnictwo w różnych seminariach, konferencjach, tak żeby pokazywać to, jak ważne jest zapewnianie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy; to są także różnego rodzaju działania wykonywane wspólnie z przedstawicielami Lasów Państwowych – to dzięki ich uprzejmości do wielu wydarzeń w ogóle dochodzi, bo nie ukrywamy, zaprosić przedstawicieli ZUL do siedziby nadleśnictwa jest łatwiej przedstawicielom ZUL niż inspektorowi pracy. Użyczana jest nam sala, za co bardzo dziękujemy. Prowadzimy te działania wspólnie, przekazujemy wiedzę ze swojego obszaru, Lasy Państwowe dokładają do tego swoje ważne informacje po to, żeby to bezpieczeństwo pracy podnosić.

Tutaj mogę się posłużyć przykładami: jest taki warsztat doświadczalny w Rogowie, bardzo ciekawe miejsce, jeśli chodzi o jednostkę organizacyjną Lasów Państwowych – tam odbyła się dwa lata temu ogólnopolska konferencja pod tytułem „DRWAŁ – zawód przyszłości”, wymienialiśmy doświadczenia; również Sieć Badawcza Łukasiewicz – jeszcze wtedy Instytut Mechanizacji Budownictwa i Górnictwa Skalnego, tak się wtedy nazywał, oni się przekształcili; wydarzenia w Opolu – Międzynarodowe Zawody Drwali w Bobrowej, gdzie nasz inspektor rozpoczyna prelekcję, potem jest sędzią w zawodach i tam, oczywiście przy zachowaniu wszystkich zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, najlepsi drwale w Europie rywalizują o prymat takiego człowieka, który radzi sobie bardzo, bardzo dobrze ze ścinką, przerzynką, okrzesywaniem i wszystkim innymi czynnościami.

Pomalutku kieruję się już do podsumowania. To się w mojej wypowiedzi przewija – sektor usług leśnych jest w czołówce liczby wypadków, szczególnie śmiertelnych i skutkujących obrażeniami powodującymi kalectwo lub trwałe uszczerbek na zdrowiu. W perspektywie wieloletniej był okres powolnego, ale stałego spadku rejestrowanej liczby zdarzeń wypadków śmiertelnych, ale rok 2023 znowu wyskoczył nam odrobinę do góry i znowu tych śmierci było niestety więcej.

Liczymy na postępującą mechanizację. Liczymy na to, że zakłady leśne profesjonalizują się kiedyś w taki sposób, że to ręczno-maszynowe pozyskanie drewna pilarką łańcuchową będzie po prostu coraz radsze, bo dzięki tym wielooperacyjnym maszynom leśnym – forwarderom, skiderom, harvesterom – ta praca jest po prostu bezpieczniejsza i wydajniejsza. Oczywiście to może skutkować spadkiem liczby pracujących w sektorze usług leśnych, bo te maszyny potrafią pozyskać dużo szybciej i dużo więcej pozyskać, obsłużyć określony obszar i ściąć drzewa, ale tutaj też wspomniałem na początku – poważnym utrudnieniem w tej szybciej postępującej profesjonalizacji mechanizacji są te kwestie braku możliwości zaryzykowania w finansowaniu długookresowym. Bo żeby wykupić takie potencjalne maszyny wielooperacyjne, trzeba wydać od kilkuset tysięcy nawet do trzech milionów – to już są takie najlepsze maszyny. Ale ktoś, kto wygrywa kontrakt na rok, po prostu nie podejmie tego ryzyka i to chyba trzeba zrozumieć.

Jednym z najpoważniejszych problemów bezpieczeństwa i higieny pracy obserwowanym przez nas podczas kontroli jest po prostu niebezpieczne wykonywanie ścinki drzew na powierzchniach leśnych, nieumiejętność bezpiecznego likwidowania pojawiających się nagle zagrożeń, bo pracując na materii żywej zawsze możemy zostać zaskoczeni niespodziewanym zdarzeniem. Wiedza tych ludzi powinna być na tyle dobra, żeby oni sobie z tym niespodziewanym zdarzeniem poradzili. Najczęściej sobie niestety nie radzą.

Powodują likwidację tych zagrożeń w sposób niezgodny z przepisami, niezgodny z przyjętymi, bezpiecznymi technikami, co skutkuje niestety zdarzeniami wypadkowymi.

Jeśli chodzi o wnioski, uważamy, że to, co tutaj państwu zaprezentuję na slajdzie, może spowodować zmiany pozytywne w postaci ograniczenia liczby zdarzeń wypadkowych i poprawy poziomu bezpieczeństwa i higieny pracy w tym sektorze. To na pewno – zapewnienie jednolitych zasad postępowania w zakresie koordynacji prac wykonywanych w tym samym miejscu przez więcej niż jeden podmiot na terenach zarządzanych przez Lasy Państwowe. Według nas, inspektorów pracy, takim koordynatorem powinien być zamawiający usługi leśne przedstawiciel Lasów Państwowych.

Przestrzeganie przez nadleśnictwa postanowień wynikających z rozporządzenia ministra gospodarki i pracy w sprawie szkolenia w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy, a mianowicie zapis stanowiący, że „W razie wykonywania pracy na terenie zakładu pracy pracodawcy przez pracownika innego pracodawcy – pracodawca zapewnia poinformowanie tego pracownika o zagrożeniach dla bezpieczeństwa i zdrowia podczas pracy na tym terenie. Uzyskanie tych informacji pracownik potwierdza podpisem”. Z jednej strony wiemy, że Lasy Państwowe z tego wniosku się wywiązują, a z drugiej – jak dochodzi do wypadku, to nie mamy dokumentu w postaci podpisu potwierdzającego, że zapoznanie nastąpiło. To generuje konieczność uzyskania dodatkowych informacji i wydłuża procedurę, ale jest taki zapis w przepisie, może warto by go było wykorzystywać.

Rygorystyczne reagowanie zamawiającego na ujawnione w toku kontroli z zakresu BHP przypadki łamania przez pracowników ZUL obowiązującej instrukcji BHP przy wykonywaniu prac z zakresu gospodarki leśnej do odstąpienia od umowy na pozyskanie drewna włącznie – wiemy, że to właściwie nie następuje, dlatego że przetargi są organizowane corocznie. Jeżeli dochodziłoby do sytuacji, w której korzystaliby z tego swojego przywileju, który jest zawarty w dokumentach przetargowych Lasów Państwowych, musieliby wszczynać następne postępowanie, plan cię byłby zagrożony. To wymaga pewnie jakieś dyskusji poszerzonej, może przemysleń, jak można byłoby jednak wspólnie – i za pomocą kontroli Państwowej Inspekcji Pracy, i za..... Już kieruję się do końca, dlatego przeskoczył slajd.

Kontynuację współpracy z Lasami Państwowymi, bo tak naprawdę bez zaangażowania kolegów leśników my tak naprawdę niewiele zrobimy na rozległych, niezwykle rozległych terenach. Bez wsparcia leśników nie będziemy dokładnie wiedzieli, gdzie podmiot, który chcielibyśmy skontrolować, właśnie prowadzi prace. Jak wspomniałem, bez ich zaangażowania nie wykonalibyśmy znakomitej części naszych działań prewencyjnych, więc na pewno będziemy o tę współpracę zabiegali, będziemy starali się wspólnie te akcje prewencyjno-informacyjne prowadzić i będziemy upowszechniać te przepisy, będziemy zanosić ten kaganek oświaty do tych przedsiębiorców. Część z nich nie skorzysta, części, jak w każdym innym sektorze, kontrola Państwowej Inspekcji Pracy kojarzy się z samymi problemami, więc najlepiej byłoby jej uniknąć.

Ale też to się trochę zmienia, coraz młodszy ludzie przejmują – czasami po ojcach – te ZUL, tworzą nowe ZUL, tam są, mam wrażenie, trochę bardziej otwarte te głowy. Trochę więcej można z nimi, z tym młodszym pokoleniem uzyskać, jeśli chodzi o zmianę świadomościową. I myślę, że dzięki tym synergicznym działaniom, kontrolom prewencyjnym, sytuacja w sektorze usługowego pozyskania drewna będzie stopniowo się poprawiać. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Skromny zespół, ale jaka obfita informacja. Otwieram dyskusję. Kto z pań posłanek i panów posłów chce zabrać głos? Widzę, że zgłasza się pani poseł Borys-Szopa Bożena. Proszę bardzo.

Poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Tak, dziękuję bardzo.

Nie sposób przejść do porządku dziennego nad dość imponującym materiałem, jaki Państwowa Inspekcja Pracy nam ukazała w tym sprawozdaniu. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że rzeczywiście 20 inspektorów specjalistów zajmowało się przez te lata, czyli

2020–2023, kontrolami i wydano aż 5200 decyzji, to myślę, że możemy w tym miejscu podziękować tej dwudziestce inspektorów...

Dyrektor departamentu PIP Jakub Chojnicki:

Przekazę.

Posel Bożena Borys-Szopa (PiS):

...którzy naprawdę ciężko pracują. Ale nie byłabym taką optymistką jak pan, panie inspektorze, bo jednak pan powiał trochę optymizmem mówiąc na końcu, że rodzą się nowe podmioty gospodarcze i może będzie trochę lepiej. Jeśli nie znajdziemy – nie znajdziecie państwo, szczególnie z Lasami Państwowymi – jakiegoś dobrego rozwiązania, to nie będzie lepiej, co wynika ze statystyk, bo w tym okresie 2020–2023 tym optymizmem nie powiewa, choćby w liczbie wypadków śmiertelnych i mając na względzie, że są to jednak pojedyncze wypadki śmiertelne. Nie mówimy tutaj, rzadko chyba... W ogóle nie wiem, czy leśnicy jakieś zbiorowe.... Niewykluczone.

Dyrektor departamentu PIP Jakub Chojnicki:

Dwa.

Posel Bożena Borys-Szopa (PiS):

No, proszę. Ale na pewno rzadziej niż w innych branżach, na przykład budownictwie czy górnictwie. W związku z czym myślę, że musicie państwo znaleźć jeszcze celniejszy dopływ albo dotarcie z tą informacją, bo widzę... Za to chcę państwa pochwalić, za wszystkie te działania promocyjne, ona są naprawdę celowane w leśników, ale oczywiście nie można wykluczyć, że, jeżeli chodzi o rynek pracy, ten rynek leśny będzie coraz bardziej wspomagany przez obcokrajowców. Tam na pewno występuje również problem komunikacji ustnej pomiędzy pracownikami, bo przecież tam nikt się kwapi ku temu, żeby każdy ZUL miał tłumacza na białoruski, ukraiński czy jakiegokolwiek inny język.

Więc mamy na pewno wszyscy tego świadomość, natomiast nie podzielam optymizmu. Oczywiście trzymam kciuki, mamy XXI wiek, technika i technologia się rozwija, nie wiem, czy sztuczna inteligencja w tym pomoże, czy nie, ale być może pomoże w zakresie dotarcia do tych podmiotów, które starają się o zlecenia na terenie Lasów Państwowych. Myślę, że zacieśnienie współpracy pomiędzy PIP a Lasami Państwowymi – która już jest nawiązana i na pewno na dobrym poziomie – dlatego tak trzymam za te efekty i za państwa kciuki. Jeszcze raz bardzo dziękuję 20 bohaterom inspektorom, tam bezpośrednio, z kleszczami i z całą resztą. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze chce zabrać głos? Zamykam dyskusję. Dziękuję serdecznie. Stwierdzam, że Komisja zapoznała się z informacją Państwowej Inspekcji Pracy. Dziękuję panu inspektorowi, dziękuję panu dyrektorowi, dziękuję gościom w tym punkcie.

Przystępujemy do realizacji punktu drugiego porządku obrad. W punkcie drugim mamy rozpatrzenie projektu planu pracy Komisji na okres od 1 lipca do 31 grudnia 2024 r., tak że bardzo proszę. Wszyscy otrzymali projekt. Czy są uwagi do projektu prac? Nie widzę uwag.

Głos z sali:

Jeszcze się nie zapoznaliśmy.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Ale był czas. Jeśli któraś z pań posłanek czy panów posłów chcieli zabrać głos, to zachęcam. Jeśli nie, to zamykam dyskusję, informując jednocześnie możemy na każdym posiedzeniu zgłosić ewentualnie jakąś propozycję, ofertę. Jako prezydium z pewnością nie będziemy zamykali takiej możliwości.

W związku z tym, że nie ma zgłoszeń, zamykam dyskusję. Komisja przyjęła plan pracy na okres od 1 lipca do 31 grudnia 2024 r. Stwierdzam, że porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany. Zamykam to posiedzenie i o godz. 18 mamy kolejne. Dziękuję bardzo.